

PROTOKÓŁ przesłuchania świadka.

Dnia ^{10. V} 194⁹ r. w Warszawie, Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce Mgr. Norbert Szuman działając z mocy Dekretu z dn. 10.11.1945 r. (Dz.U.R.P. Nr. 51, poz. 293), przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi - przy współudziale ^{Adama} ~~Andrzeja~~ ^{Tomasza} Janowskiego jako protokółanta.

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107, 115 k.p.k. - świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko: - Halina Helena Lenarczyńska
Data i miejsce urodzenia: - 13. IV. 1945 Warszawa
Imiona rodziców: - Eugeniusz i Janina z Trybelskich
Zawód ojca: - wózek
Przynależność państw. i narod.: - polska
Wyznanie: - rzymsko-kat.
Wykształcenie: - mała matura
Zawód: - wózek
Miejsce zamieszkania: - W. wa, ul. Dmubalskiej nr. 5
Karalność: - nie karana

Wybuch Powstania Warszawskiego 1944 r. zastał mnie na Żoliborzu, gdzie spełniałam funkcję sanitariuszki lub pielęgniarki przy oddziałach powstańczych. W dniu 14 września 2000 r. w domu przy ul. Marii Lenińskiej nr. 3 z powodu silnego ostrzału od strony Prilau mieszkający domownicy i ja, schroniliśmy się do piwnicy. W piwnicy ~~to~~ znajdowało się około 30-40 osób, z których przeważnie kobiety i dzieci. Około godziny 2-3 popołudniu dał się słyszeć odgłos kłus - jak stwierdziliśmy wyprzedzony z piwnicy na klatkę schodową do domu - spowodowany był przez kilka ludzi od strony Prilau ulicę Marii Lenińskiej. ~~W piwnicy nie było żadnych problemów.~~ Zbiegliśmy na powrót do piwnicy, skąd ustąpiłam wkrótce wybuchy nękające się w stronę Prilau domu. Wtedy też

dady się słyszeć głosy wywające się niemieckim znajdyjących
 się w piwnicy do wychodzenia. Zaskakujący wysłuchanie z rękoma
 podniesionymi do góry. Pierwsza z osób wychodzących była
 młoda w ciemnej bluzie. Ja wyprzedziłem ostatnią z grupy. Do-
 baczyłam wówczas kilku młodych żołnierzy niemieckich w ber-
 mach z zakrzywionymi garbami, którzy skierowali nas ponownie
 na mur na teren przedniej części, potocznej u zbiegu ulic
 Karłowej i Potrzebnej pod T. W. „patacyk”. Na obu
 ulicach stały strażnicy, którzy krzyczeli się żołnierze niemiec-
 cy. Zostaliśmy zatrzymanym okrzykiem „halt!” przed frontową
 ścianą „patacyka” naprzeciw nam, pod któregoś z wówczas dwo-
 rem ustawionym karabin maszynowym na trójnogu. Z niego odda-
 no do nas 3 serie strzałów. Ludzie z naszej grupy, padając kolej-
 no, zaczęli okrzyki oburzenia, grozy i bólu. Ja upadłam po dru-
 giej serii nie będąc jeszcze ranną, i dopiero z jednym z powieszonych
 strażników zostałam zraniona w prawe ramię. Ładnie obserwowałam
 leżąc obok muru i opierałam na murze głowę, niektóre konające,
 inne zachowujące się dzielnie, byli zabici, byli żywi. Od strony So-
 liborza rozpościli w tym czasie przestawiony bity obłut, tak że żoł-
 niere niemieccy zmuszeni byli zwrócić swój uwagę na tamtym kie-
 runku. Strażnicy Soliborza, poruszając się energicznie w kierunku
 li podlatywania samolotu sowieckiego. Z tego momentu ~~koniec~~
~~to~~ chciałyśmy skompletować dla siebie, lecz zauważyli to żołnierze
 i strzelili raz z działa przeciwnego i ścianą „patacyka” zasypu-
 je lawiną gruciu. Mimo to myśmy jeszcze nadal obserwować
 teren i strzelających Niemców, którzy dopiero z nadzieją zwróci-
 li uwagę na kierunek Soliborza. Wtedy też mógł skierować
 się do „patacyka”, gdzie jedna z par z naszej grupy zaczęła opatry-
 wać rannych, między innymi i mnie. Rannych o ile pamiętam,
 było łącznie 15 osób, kilka osób nie odniosło żadnych ran. Najwięcej
 tych osób nie pamiętam, wówczas też raczej nie pamiętam. Kilku
 osób rannych zmarło też już wówczas „patacyk”. Strzelając
 też, jak również innych wydarzeń późniejszych, doznać mi
 pamiętam, gdyż z upływem czasu popadłam w amnezję.

Ipn gk 182/43
809 z/w

Wiem jednak, że w międzywaracie pomogli powstańcy z Do-
liborza i odwieźli króćce ~~zawola~~ przed „patarykiem” zawoli,
pościniej znowu mówili Niemcy, którzy palili Mamyment, a i
wreszcie około północy po ich oddaleniu się, naciskali powstań-
cy i zabrali nas do szpitala w „Isklaynym Doim” przy ul. Nie-
kierowa, gdzie dawno nam opiekę lekarską.